Rok VIII^my. † Nr. 39.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela siedmnasta po Zielonych świątkach*, dnia 22. Września 1844.

Religia.

Ewangielia u Mateusza świętego w Rozdz. XXII. w. 35 i następ.

W on czas przyszli do Iezusa Faryzeuszowie, i spytał go ieden z nich, zakonny Uczyciel, kusząc go: Nauczycielu, które iest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Iezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiéy duszy twoiéy, i ze wszystkiéy myśli twoiéy. Toć iest naywiększe i piérwsze przykazanie. A wtóre podobne iest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, iako siebie samego. Na tém dwoygu przykazaniu wszystek zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Iezus, mówiąc: co się wam zda o Chrystusie? czyi iest syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Iakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy moiéy, aż położę nieprzyiacioły twoie podnóżkiem nóg twoich? Ieźli tedy Dawid zowie go Panem, iakoż iest synem iego? Żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia o co więcéy go pytać.

Wytłumaczenie.

Faryzeuszowie i Sadduceuszowie, dwie główne sekty u Żydów, ciągle się z sobą umawiali i nienawidzili, ale iak szło o podchwycenie w słowie Chrystusa Pana, o Iego zgubę, łączyli się społem, i chociaż iedni zawstydzeni ustępować musieli, to zaraz drudzy z nowemi zaczepkami wyieżdżali, podaiąc zdradliwe pytania Zbawicielowi.

Pewnego razu posłali Faryzeuszowie ucznie swoie z Heroda dworzanami do Iezusa i kazali im go się zapytać: czy się godzi dać czynsz cesarzowi, czyli nie? Zbawiciel zażądał od nich pieniążka czynszowego. Gdy mu podali, zapytał ich; czyi iest ten obraz i napis? a oni mu radzi nie radzi odpowiedzieć musieli, że cesarski. Oddaycież tedy, rzekł, cesarzowi, co iest cesarskiego; a Bogu, co iest Boskiego. I tak zawstydzeni odeszli. Ale tego samego dnia przyszli do niego Sadduceuszowie, którzy powiadali, że nie ma zmartwychwstania, nie ma nieśmiertelności duszy, nie ma więc ani kary, ani nagrody po śmierci; i chcąc go podchwycić w mowie, podali mu py-

tanie, mówiąc: Nauczycielu, Moyżesz rzekł: ieźliby kto umarł, nie maiąc syna, niech brat iego poymie żonę iego, i wzbudzi nasienie bratu swemu. A było siedm braci u nas, a piérwszy ożeniwszy się umarł, a nie maiąc potomstwa, zostawił żonę swoię bratu swemu. Także wtóry i trzeci aż do siódmego. Wzmartwychwstaniu tedy, któregoż z siedmi będzie żona? bo ią wszyscy mieli. A Pan Iezus im na to: Błądzicie, nie rozumieiąc pism, ani mocy Bożéy. Albowiem w zmartwychwstaniu ani się żenią, ani za mąż idą, ale będą iako Aniołowie Boży w niebie. A o powstaniu umarłych nie czytaliście, co powiedziano iest od Boga mówiącego wam: iam iest Bóg Abrahamów, i Bóg Izaaków, i Bóg Iakubów? nie iest ci Bóg umarłych, ale żywych. I dziwowały się rzesze nauce iego.

Faryzeuszowie cieszyli się, że Sadduceuszowie zawstydzeni odeszli; ale tego nie mogli znieść na sobie, że Pan Iezus ich zawstydził; zeszli się tedy społu i nowe zadali pytanie Zbawicielowi, kusząc go: Nauczycielu, które iest wielkie przykazanie w zakonie? iak nam to dzisieysza opowiada Ewanielia święta. Faryzeuszowie narachowali przeszło sześćset przykazań w zakonie swoim; ale któreby było z nich naywiększe, w tém się sami z sobą zgodzić nie mogli. Iedni powiadali, że święcenie Sabbatu; drudzy, że przykazanie składania ofiar; inni, że to, inni, że owo; koniec końcem, różnili się, i dla tego podchwytne to pytanie zadali.

Pan Iezus zaś pokazał im, że żadne z przywiedzionych przykazań nie może bydź uważane za naypiérwsze, za naywiększe, za nayważnieysze, bo przedewszystkiem ma piérwszeństwo miłość Boga i miłość bliźniego. Miłość ta obeymuie w sobie to wszystko, czegokolwiek Moyżesz i Prorocy nauczali, a zatém miłość Boga i bliźniego iest wypełnieniem wszystkich przykazań, całego prawa. Na tém dwoygu przykazaniu zawisł cały zakon i Prorocy.

Nakoniec sam Zbawiciel zadał im bardzo ważne pytanie: Co wam się zda o Chrystusie, o Messyaszu, czyim iest Synem? — Bez długiego namysłu odpowiedzieli: Messyasz będzie synem Dawida. Odpowiedź ta była dobra, ale tylko ze względu pochodzenia Iezusa iako człowieka. A gdy ich się daléy zapytał, iakim sposobem Dawid w psalmie może go, syna swego, swoim Panem nazywać? bo mówi: rzekł Pan Panu memu, i tam daléy, nie mogli się zdobyć na odpowiedź i milczeli; gdyż że w psalmie owym Dawid mówi o Messyaszu iako o Synie Boga, a nie iako o swoim potomku, co do człowieczeństwa, o tém nie mieli naymnieyszego wyobrażenia. Oczekiwali oni w Messyaszu tylko potężnego króla, któryby im dawną świetność oyczyzny przywrócił, lecz nie cichego Baranka.

Od onego dnia, równie iak i Sadduceuszowie, zawstydzeni Faryzeusze, nie śmieli go o nic zdradziecko pytać.

Tak iest, kochani Bracia, na miłości Boga i na miłości bliźniego, zawisł cały zakon i Prorocy, cała Religia nasza zawisła. Wszystko do tego zmierza, wszystko nam tedy trzeba zachować, wypełnić. Z pobudki téy miłości, a dopełniwszy wszystkiego, możemy się spodziewać zbawienia.

Błogosławiony Ian, Polak, Arcybiskup upsalski.

(Z Żywotów Świętych.)

Ian, rodem Polak, herbu Pelikan, zaraz z młodych lat w pobożności chrze-

ściańskiéy zaprawiony, do stanu duchownego i iarzma pańskiego przyuczał się, w którém, aby nie tylko swemu, ale i innych zbawieniu mógł służyć, w Piśmie świętém znaczny postępek uczynił, a cokolwiek z Pisma świętego słyszał, to bez odwłoki skutkiem samym wykonywał, a tak rozmaitemi cnoty duszę swoię ozdobił. Gdy zaś Iacek święty niedawno potwierdzony od Stolicy apostolskiéy zakon Świętego Dominika wprowadził do Polski, Ian uprzeymie ku niemu wziąwszy nabożeństwo, postanowił wstąpić do niego i z rąk Świętego Iacka przyiął habit zakonny. Pod przewodnictwem tak wielkiego mistrza, iako postąpił w doskonałości zakonnéy, tudzież wysokiéy nauce, ztąd iawnie się pokazuie, że go Św. Iacek uznał zdolnym, na rozkrzewienie zakonu swego i opowiadanie słowa Bożego w królestwie szwedzkiém. Wziął to iarzmo na siebie Ian z posłuszeństwa, a naprzód w mieście Upsalu opowiadał Ewangielią, i tak się nauką zbawienną i pobożnością życia wsławił w tym kraiu, że Farler, Arcybiskup upsalski, klasztór dla braci iego w mieście Sagtuna wystawił. Tam błogosławiony Ian w krótkim czasie nie mało osób do zakonu swego przygarnąwszy i słowy i przykładem świętym, wielkie światło przyniósł królestwu szwedzkiemu, a pociechę na cały Kościół Wiernych Chrystusowych rozlał. Przeto wzięty był piérwszy z swego zakonu na biskupstwo aboeńskie, na którym urzędzie wszystkie Pasterza dobrego obowiązki chwalebnie i pożytecznie wykonywał. Był albowiem nie tylko w naukach i zakonności, ale doświadczeniu sprawowania rzeczy, biegły i dzielny. — Dla tego po śmierci Farlera, za zgodném ludzi pożądaniem i zezwoleniem królewskiém, z biskupstwa aboeńskiego na piérwszą stolicę arcybiskupstwa upsalskiego przeniesiony i od naywyższego Biskupa rzymskiego, Mikołaia Czwartego, potwierdzony; a będąc czułym pasterzem, wielce trzodę swoią kochał, wiele téż dla niéy i dobra całego królestwa, którego był Prymasem, pracował; a dla imienia pańskiego i dla dusz sobie powierzonych nie mało ucierpiał. Pomagali mu w pracy apostolskiéy uczniowie i bracia iego zakonni. Przeto w krótkim czasie, dla pożytków, które w duszach sprawowali, wiele bardzo klasztorów w królestwie szwedzkiém, natenczas katolickiém, szczodrobliwość ludzi pobożnych onymże wystawiła. A gdy błogosławiony Ian, w pilnéy królestwa potrzebie do Francyi wysłany, ztamtąd wyboczył do miasta Anagnii, aby tam od obecnego Papieża palliusz arcybiskupi odebrał, podróżą daleką, pracami i laty zwątlony, tamże szczęśliwie niepokalanego ducha swego Bogu oddał roku 1292, za panowania Birgera Drugiego, króla szwedzkiego. Ciało Iana z Anagnii przeniesiono do Szwecyi przez braci iego; a iako mu było wdzięczne w zakonnym domu pomieszkanie za życia, tak pragnął, aby i ciało iego nie w arcybiskupiéy katedrze, lecz w zakonnym grobie spoczywało. Tak więc w klasztorze sagtuńskim z wielką czcią było pochowane, i Bóg znaczne cuda za wzywaniem Iana błogosławionego okazował.

Błogosławiony Ianie, módl się za nami!

Gospodarstwo.

Rośliny łąkowe mniéy pożyteczne, tudzież szkodliwe.

(Z Oczapowskiego.)

Znayduią się na łąkach rośliny, które

wprawdzie nie są szkodliwe, ale, że zaymuią mieysce lepszym, należy ie z nich usunąć, iako i te, co istotnie bydłu szkodzą. Do roślin oboiętnych, mniéy pożytecznych, należą: Skrzyp (Equisetum). Niektóre gatunki, iak n. p. Skrzyp wodny (E. fluviale), nie zły pokarm dla koni stanowi; a na suchych i wyniosłych mieyscach rosnące, mogą się przydać na karm dla owiec; lecz Skrzyp błotny (E. palustre), ieżeli się gdzie obficie znayduie, nieznośną iest plagą łąk i pastwisk. Utrzymuią niektórzy, że krowy od téy rośliny daią mleko, z którego się trudno i mało pozyskuie masła, a ieszcze gorzkawy smak posiadać zwykło. Chcąc się pozbyć téy rośliny, trzeba łąkę osuszyć; a gdy i to nie pomoże, poorać i przez pare lat hodować na niéy inne pastewne rośliny, lub owies siać. — Skrzyp polny (E. arvense), niektórzy nazywaią go iedlinką. Konie nim nie gardzą, ale rogate bydło ieść go nie chce. Rośnie on na polach gliniastych, a często i na takowych łąkach. — Dzwoniec pospolity (Rhinantus cristagalli). Uprzykrzony chwast na łąkach zwyczaynych. Aż do kwicia nie zły dla bydła pokarm wydaie, w czasie atoli koszenia łąk zupełnie uschły, psuie tylko siano. Iest to roślina dwuroczna i rozmnaża się z nasienia, które wcześnie wysypuie się. Ieżeli go nie wiele, można go na wiosnę wypasaniem owcami niszczyć, lub wczesnym koszeniem, nim ziarno dostanie; ale, gdy bardzo rozkrzewiony, co się nawet z daleka po czernieiących mieyscach na łące postrzegać daie, natenczas łąkę trzeba podrzeć i nową darń uformować przez sztuczną uprawę. — Knieć pospolita, kniat, (Calta palustris). W stanie młodocianym bydlęta chętnie ią iedzą; póżniéy twarda, żadnéy nie ma przyiemności. — Gatunki Szczawiu (Rumex), mianowicie pospolity, lubo niekiedy znaczną część roślin łąkowych, na mieyscach wysoko lub sucho położonych, stanowią, i kiedy wcześnie ścięte, nie złe wydaią siano, zawsze iednak należą do podleyszych na łące roślin. — Podbiał pospolity (Tussilago farfara) i podbiał łopianowy (T. petasites), że złą karm daią, a szerokiém liściem innym roślinom wzrastać nie dozwalaią, nie powinny bydź na dolnéy łące cierpiane. — Rdest plamisty (Polygonum persicaria), w stanie młodym chętnie bydło pożywa, psuie atoli siano. — Wrotycz pospolity (Tenacetum vulgare), iest roślina aromatyczna, iako lekarstwo dla koni i owiec używaną bywa, sianu iednakże nieprzyiemnego smaku udziela. Rośnie na skraiach łąki. — Sadziec konopiowaty (Eupatorium canabinum), rośnie nayczęściéy nad wodami, na mieyscach pulchnych; również iest obrzydliwy bydłu. — Mięta polna (Mentha arvensis). Złe skutki na wyrabianie się mleka wywiera. — Rosieczka okrągłolisciata i długolisciata (Drossera rotundifolia et longifolia); piérwsza na mieyscach torfowych, druga po zaroślach rosnąca, nie tylko, że liściem całą powierzchnią gruntu zakrywaią, i tłumią inne rośliny, ale nadto zawieraią w sobie ostrość podeyrzaną.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)